

Wychowywani przez fiskusa

6 marca 2024

Krajowa Administracja Skarbowa rozpoczęła masowe wysyłanie do podatników listów behawioralnych. Najlepiej na nie odpowiedzieć... donosem do prokuratury.

„Będziemy monitorowali, jak zareagował Pan na to pismo. Jeżeli ma Pan pytania, zachęcam do kontaktu z osobą, której dane znajdzie Pan w polu »Kontakt«” – takimi dwoma zdaniami kończy się list rozsyłany masowo do podatników przez urzędy skarbowe. Od początku lutego, skarbowka wysłała miliony takich listów. Teoretycznie chodzi o to, aby zachęcić Polaków do tego, aby dobrowolnie wywiązywali się z obowiązków podatkowych, czyli płacenia należności i danin, wymaganych przepisami. W praktyce zamiast regulowania należności powstał gigantyczny bałagan. I to bez podstaw prawnych.

P0 czyli PiS

Portal prawo.pl jako pierwszy ujawnił kulisy całej sprawy. Z przeprowadzonego przez nich dziennikarskiego śledztwa wynika, że 11 stycznia 2024 Mariusz Gojny – zastępca szefa Krajowej Administracji Skarbowej wystosował do podlegających mu szefów urzędów skarbowych tzw. „zalecenia w sprawie pism behawioralnych”. Te wytyczne zostały opracowane jeszcze przez ministerstwo finansów w czasach PiS, ale po dojściu do władzy nowej ekipy nie zostały odwołane. Jest to więc kolejny obszar, w którym jedna partia kontynuuje decyzje swoich poprzedników.

Co to są tzw. „listy behawioralne”? To forma korespondencji stosowana przez urzędy skarbowe w sytuacji, gdy ich pracownicy mają podejrzenie, że konkretny podatnik ukrywa dochody lub nie płaci podatków, lub prowadzi niezarejestrowaną działalność gospodarczą, ale nie mają dowodów wystarczających do wszczęcia kontroli. Urzędnicy sugerują, że mogą sprawie przyjrzeć się bliżej, ale wolą, by konkretny podatnik na list i informacje

skarbowki zareagował sam. Najlepszą formą reakcji jest zgłoszenie się do właściwego terytorialnie urzędu skarbowego i wyjaśnienie sprawy. Czyli wytłumaczenie się, że nie jest się wielbłądem.

Nieprzyjemna wizyta

Jak wygląda wizyta w Urzędzie Skarbowym? Po zgłoszeniu się i odstaniu w kolejce podatnik musi odpowiadać na dziesiątki nieprzyjemnych pytań, które sprawiają wrażenie, że jest przestępcą. Urzędnicy pytają o jego dochody, stan posiadania, poziom życia itp. Potem, aby zweryfikować te informacje, mogą np. napisać notatkę, że przedstawione informacje nie zgadzają się ze stanem faktycznym i zażądać od banku udostępnienia historii rachunku bankowego. Co ciekawe: mniejsze podstawy prawne do takiej informacji są wtedy, gdy podatnik nie przyjdzie do urzędu, a otrzymane pismo wyrzuci do śmietnika. Inaczej mówiąc: przychodząc do urzędu, bardziej sobie szkodzimy, niż pomagamy. Tym bardziej że w trakcie rozmowy z przedstawicielem urzędu możemy zdradzić coś, o czym nie chcielibyśmy, aby urząd skarbowy wiedział.

Co podczas rozmowy interesuje urzędników? Na przykład to, czy posiadamy jakiś przedmiot o wartości przekraczającej 10 tysięcy euro, a jeśli tak, to czy jego zakup był dokonany gotówką, czy kartą płatniczą, czy przelewem. W tym pierwszym przypadku urzędnicy mogą nas spytać o źródło pochodzenia gotówki. Biurokraci mogą również wypytywać o to, czy nasze wydatki odpowiadają naszym zarobkom.

Praktyka pokazuje, że częstym sposobem na „dojeżdżanie” podatnika przez skarbowkę jest analiza jego mediów społecznościowych. Jeśli na wakacje pojechaliśmy np. na Malediwy i zdjęcia przedstawiające to zamieścimy na „Facebooku”, urząd może sprawdzić, czy zarabiamy na tyle dobrze, aby mieć na to pieniądze. Jeśli sprzedajemy lub kupujemy na portalach aukcyjnych, fiskus może wystąpić do

operatora strony (np. „Allegro” lub „AliExpress”) z zapytaniem o historię transakcji, a potem może dociekać, czy zapłaciliśmy podatek od czynności cywilno-prawnych. Jeśli nie – wezwie nas do zapłaty podatku wraz z należnymi odsetkami. Może też analizować strony internetowe z ofertami usług – szczególnie takich jak korepetycje czy fizjoterapie. I potem może uznać, że podatnik nie odprowadza podatków od części swoich zarobków. A stąd już krótka droga do wydania decyzji administracyjnej nakazującej zapłatę zaległego podatku.

A co jeśli podatnik list od skarbowki wyrzuci do kosza? Wówczas naraża się na ryzyko, że urzędnicy sami przyjdą do niego i rozpoczną kontrolę, która może obejmować wszystkie transakcje do 5 lat wstecz.

Bezprawne żądania

Jest jednak rozwiązanie, które w tej sytuacji można zastosować. To zakwestionować zgodność z prawem takiego listu. Szczegółowo mówił o tym dr hab. Stefan Płażek – prawnik, pytany przez Prawo.pl. – „Skoro podstawą jest jakieś nieokreślone bliżej »przeczcucie« organu skarbowego, to jest to nadal odmiana działania uznaniowego, inaczej losowego. Nie zaprzęta uwagi twórców fakt, iż w znacznym rozmiarze korespondencja będzie wywoływała stres i dodatkowe, a niepotrzebne działania oraz wydatki często zupełnie niewinnych podatników” – uważa ekspert. Można więc uznać, że cała ta sprawa jest nieudanym żartem. Można jednak potraktować ją poważnie i... zawiadomić prokuraturę.

Przestępstwo urzędników

„Konstytucja RP” w artykule 7 mówi, że „organy administracji państwowej działają w granicach prawa”. To oznacza, że każdy urząd może robić tylko tyle, ile przewidują przepisy regulujące jego działanie, nie więcej. Urzędnika obowiązuje zasada, iż co nie jest mu dozwolone przez prawo, jest zakazane. Analiza ustaw regulujących funkcjonowanie aparatu

skarbowego prowadzi do wniosku, że katalog czynności zarezerwowanych dla urzędu nie przewiduje ani „domysłów”, ani „monitorowania” reakcji podatnika na list od naczelnika US. A zatem jest to przekroczenie uprawnień, czyli przestępstwo stypizowane w art. 231 „Kodeksu karnego”. Właściwą reakcją wydaje się więc zawiadomienie prokuratora właściwego miejscowo dla siedziby urzędu skarbowego o podejrzeniu popełnienia takiego właśnie przestępstwa.

Ale nie tylko. Podatnik, który twierdzi, że nie ma żadnych podstaw do konkludowania, iż posiada nieopodatkowane dochody, może również zawiadomić prokuraturę o oszustwie na szkodę urzędu skarbowego. Inaczej mówiąc: dostajemy kretyńskie pismo ze skarbowki, a ponieważ nie mamy nic do ukrycia, więc domyślamy się, że urząd skarbowy padł ofiarą oszustwa – został wprowadzony w błąd przez osobę o złej woli, która działała z jakichś niskich pobudek. Zawiadamiamy więc prokuratora o przestępstwie fałszywego oskarżenia (art. 234 k.k.). Domagamy się przy tym, aby apolityczna prokuratura wszczęła śledztwo i wyjaśniła, kto i z jakich powodów pomawia nas o popełnienie przestępstwa skarbowego. Ponieważ sprawa dotyczy nas, mamy prawo (wynikające z kodeksu postępowania karnego) uzyskać status pokrzywdzonego, co oznacza, że mamy prawo inicjować czynności dowodowe. Czyli np. złożyć wniosek o przesłuchanie w charakterze świadka naczelnika urzędu skarbowego i osoby, która podpisała wysłane do nas pismo.

To jest o tyle dobre rozwiązanie, że zmusi urzędników skarbowych do przyjazdu do prokuratury i złożenia zeznań. W tym czasie więc nie będą mogli podejmować swoich służbowych działań, czyli nie będą mogli gnębić Bogu ducha winnych podatników. Wysyłając zawiadomienie do prokuratury, chronimy innych przed idiotyzmami przygotowywanymi dla nich przez aparat skarbowy.

Ale nie tylko to. Jeśli takie zawiadomienie złoży kilkudziesięciu podatników zamieszkałych na terenie podlegającym szefowi jednego urzędu skarbowego, to wówczas

prokuratura będzie musiała wszcząć kilkadziesiąt śledztw. Jeśli w każdym z nich zawiadamiający dostanie status pokrzywdzonego, to kilkadziesiąt osób może złożyć wniosek o przesłuchanie naczelnika urzędu skarbowego. A wówczas taki biurokrata, zamiast utrudniać nam życie, będzie jeździł od prokuratury do prokuratury i tłumaczył się z głupot. Będzie to też akt pewnej sprawiedliwości dziejowej; urzędnik, który marnował nam czas i zdrowie na idiotyczne procedury teraz sam będzie tracił czas i energię na głupoty.

Socjalizm jest to ustrój, w którym bohatersko pokonuje się problemy nieznane w żadnym innym ustroju. Praktyka pokazuje jednak, że problemy te tworzą urzędnicy, a rozwiązywać muszą obywatele, tracąc przy tym czas i energię. Dobrze, by tę tendencję odwrócić. I pisma behawioralne ze skarbówki są, nomen omen, dobrą okazją do tego.

Autorstwo: Leszek Szymowski

Źródło: NCzas.info